artykuły

Helena Głogowska
(Białystok)

Działalność duszpasterska i literacka księdza Jana Siemaszkiewicza (Janki Byliny) na Białostocczyźnie w latach 1933-1956

Ksiądz Jan Siemaszkiewicz, znany w literaturze białoruskiej jako Janka Bylina, w latach 1933-1956 był związany z Białostocczyzną, w tym z gminą Michałowo. Gdyby nie błędna informacja w bibliograficznym słowniku „Беларускія пісьменнікі" (Mińsk 1992), że ostatnie lata życia spędził w Michałowie-Niezbodnym, pewnie na początku lat 90. nie zainteresowałaby mnie, absolwentki liceum w tymże Michałowie, jego postać. Ten prozaiczny zbieg okoliczności zainspirował mnie do poszukiwań śladów ks. Jana Siemaszkiewicza na Białostocczyźnie (Janów, Jałówka, Michałowo, Przesławka, Bombla), a w konsekwencji do odtworzenia jego działalności[1].

Jan Siemaszkiewicz urodził się 20 października 1883 r. w katolickiej rodzinie włościańskiej Urszuli i Kazimierza Siemaszkiewiczów w Łokcianach powiatu święciańskiego, guberni wileńskiej (obecnie rejon ostrowiecki obwodu grodzieńskiego w Republice Białoruś)[2]. W 1907 r. ukończył Rzymskokatolickie Seminarium Duchowne w Wilnie. Był księdzem w Ilii na Wileńszczyźnie, Cudzieniszkach na Oszmiańszczyźnie, Miednikach pod Wilnem i Dworcu dekanatu słonimskiego[3]. W czasie I wojny światowej razem z ks. Władysławem Tołłoczką reprezentował białoruskie duchowieństwo katolickie w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Wilnie. W latach 1917-1928 był proboszczem w Ławaryszkach powiatu oszmiańskiego. W 1928 r. został proboszczem w Dukisztach powiatu trockiego[4]. W 1933 r. zrezygnował z posady proboszcza i został wikarym w parafii Janów powiatu sokólskiego

[1] H. Głogowska, *Zapomniany poeta*, „Czasopis" 1996, nr 11, s. 26-27; Л. Глагоўская, *Ксёндз Ян Семашкевіч (Янка Быліна) на Беласточчыне (1933-1956)*, [у:] *Беларусь і беларусы ў прасторы і часе*, пад рэд. С. Запрудскага, А. Фядуты, З. Шыбекі, Мінск 2007, с. 426-433; *Беларускія рэлігійныя дзеячы XX стагоддзя*, Мінск — Мюнхен 1999, с. 176; *Беларускія пісьменнікі. Біябібліяграфічны слоўнік*, т. I, Мінск 1992, с. 444-445; *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 6, ч. II, с. 436; *Энцыклапедыя літаратуры і мастацтва Беларусі*, т. 1, Мінск 1984, с. 524.

[2] Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, F. 604, Ap 1, B. 9162, L. 24, Akt Informacyjny Ławaryskiego Rz-Kat. Parafialnego Kościoła; Odpis skrócony aktu zgonu J. Siemaszkiewicza, Korycin, z dn. 28.01.1964 r., archiwum S. Vituszki w Wilnie (ze zbiorów rodziny ks. J. Siemaszkiewicza w Wilnie).

[3] *Беларускія пісьменнікі...*, с. 444; *Беларускія рэлігійныя...*, с. 176.

[4] „Biełaruskaja Krynica", nr 22, 22.03.1928 r., s. 2.

na Białostocczyźnie. W latach 1937-1939 był proboszczem w Jałówce, zaś od października 1939 r. — w Michałowie. Tam przeżył II wojnę światową, a po jej zakończeniu w 1944 r. wszedł w skład rady gminy. 5 stycznia 1946 r. został powołany na stanowisko rektora nowej parafii Marianowo w Bombli powiatu sokólskiego, w której był też pierwszym proboszczem. Zmarł tam 18 lutego 1956 r. i został pochowany przy kościele.

Ks. Jan Siemaszkiewicz zaczął pisać wiersze i bajki w języku białoruskim pod pseudonimem Janka Bylina jeszcze przed I wojną światową. W 1918 r. w Wilnie ukazał się ich zbiorek „Na pryźbie", zaś w 1924 r. zbiorek ten został uzupełniony i wznowiony. W 1926 r. w Wilnie ukazała się jego sztuka „Wybary staršyni". Utwory Janki Byliny ukazywały się także w prasie białoruskiej, wydawanej w Wilnie w czasie I wojny światowej oraz w okresie międzywojennym — w gazetach i czasopismach „Homan", „Krynica", „Biełaruskaja Krynica", „Chryścijanskaja Dumka", „Praleski", „Авадзень", „Маланка", „Šlach Moładzi". Niektóre utwory podpisywał też pseudonimem Janka Jałowiec. Przekładał na język białoruski oraz pisał teksty religijne: „Ružaniec da Najświaciejšaje Dziewy Maryi" (Wilnia 1928), „Pieśni žalby abo nabožnyja razvažańni ab mukach i śmierci Zbaúcy Jezusa Chrysta" (Wilnia 1929), „Daroha kryža" (Wilnia 1930)[5].

Zaangażowanie ks. Jana Siemaszkiewicza w ruch białoruski w latach 20., kazania w języku białoruskim oraz twórczość literacka w tym języku przyczyniły się do przesunięcia go z Wileńszczyzny na zachodni kraniec diecezji wileńskiej. W ten sposób 19 sierpnia 1933 r., po rezygnacji z probostwa w Duksztach, trafił do Janowa na Białostocczyźnie[6]. Był tam wikarym do 5 lipca 1937 r., gdy przeniesiono go na stanowisko proboszcza do Jałówki powiatu wołkowyskiego[7]. W latach 1933-1937 w Wilnie ukazało się trochę jego (pod pseudonimem Janka Bylina) wierszy i bajek w prasie białoruskiej: „Асва", „Шлях Моладзі", „Калосьсе", „Снапок", „Хрысьціянская думка", „Да злучэньня"[8]. W 1934 r. Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie wydał „łacinką" zbiorek wierszy i bajek Janki Byliny „Na pokuci. Bajki i roznyja wieršy". Sąd Okręgowy w Wilnie wszczął postępowanie sądowe w sprawie powyższego zbiorku, mające ustalić, kto jest jego autorem[9]. Publikacja utworów w tym okresie świadczy o związku ks. Jan Siemaszkiewicza z wydawnictwami białoruskimi. Z okazji 5. rocznicy pisma „Šlach Moładzi", któ-

[5] *Беларускія пісьменнікі...*, c. 445; *Беларускія рэлігійныя...*, c. 176.

[6] „Беларуская крыніца", 1933, № 28; Ks. J. Ostreyko, *Ruch personalny*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie", 1933, nr 15-16, s. 180.

[7] „Хрысьціянская Думка", 1937, № 9; „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie", 1937, nr 13-14, s. 202.

[8] *Беларускія пісьменнікі...*, c. 445.

[9] Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas, F. 129, Ap. 2, B. 14, Sąd Okręgowy w Wilnie, Akta w sprawie karnej J. Siemaszkiewicza i W. Godlewskiego (sprawa „Na pokuci" J. Byliny).

rą świętowano w Wilnie 25 lutego 1934 r., wysłał kolegium redakcyjnemu pozdrowienia[10]. Z okazji Świąt Wielkanocnych w 1935 r. zamieszczono na pierwszej stronie jego wiersz „Хрыстос уваскрос!..”:

„Хрыстос уваскрос”...
Гэту песьню панёс
На хвалях сваіх звон...
Рвануў ён сэрца мне,
Дрыжаць там струны аж на дне,
Як песьню звон нясе
„Хрыстос уваскрос”...

———————————————-

Былі і сярод гора
Хвілінкі шчасьця ў мяне,
Хаця й прайшлі так скора,
О, непадобныя, — о, не, —
Да тых, што звон нясе:
„Хрыстос уваскрос”...

————————————————

І ў гэты дзень той звон
Таўпе ён сэрца рвець,
Як песьню ўдаль нясець.
Таўпы імя... мільён...
Які-ж, пытаю, чарадзей
Усіх бяз розьніцы людзей —
І бедных і багатых,
Ў палацах і па хатах,
Так зьліў-бы сэрцы ў адзін тон,
Як ў гэты дзень той звон?..[11]

Niewiele wiadomo o działalności duszpasterskiej ks. Jana Siemaszkiewicza w Janowie[12]. Prawdopodobnie nie chwalił się tam też swą twórczością w języku białoruskim. Niemniej jednak jest wielce prawdopodobne, że w kontaktach z parafianami używał języka białoruskiego, gdyż był on wówczas wśród nich w powszechnym użyciu. Rówieśnik ks. Jana Siemaszkiewicza, ks. Stanisław Szyroki, urodzony w 1881 r. w Czepielach parafii kuźnickiej, tak charakteryzował ówczesny język parafian janowskich:

„Jak się przysłuchać gromadkom parafian janowskich, czy to na cmenta-

[10] *Śviatkavańnie maleńkaha jubileju „Šl. Moładzi”*, „Шлях Моладзі”, 1934, № 3, c. 9.

[11] Я. Быліна, *Хрыстос уваскрос!..*, „Шлях Моладзі”, 1935, № 4, c. 1.

[12] Śladów obecności ks. J. Siemaszkiewicza w Janowie szukał pod koniec lat 90. janowski krajoznawca Kazimierz Nietupski, ale zmarł 30.07.2000 r. w Janowie, nie znalazłszy tam ani w pamięci ludzkiej, ani w dokumentach kościelnych jego śladów obecności.

rzu, czy na placu przed kościołem, to rozmowa potoczna między nimi odbywa się przeważnie po białorusku, czyli „po prostemu", rzadko się słyszy polszczyznę, jeszcze rzadziej poprawną. I nic w tym dziwnego; parafia bowiem Janowska jest par excellence ludowo-białoruska, nie ma tu wcale ziemiaństwa ani szlachty zagrodowej, nie ma tu też w ogóle inteligencji, za wyjątkiem kilkunastu osób nauczycielstwa szkół powszechnych, rekrutujących się z różnych stron kraju"[13].

Większość mieszkańców Sokólszczyzny, niezależnie od wyznania i poczucia narodowego, w okresie międzywojennym w życiu codziennym posługiwała się językiem białoruskim. Sytuację językową, wyznaniową i narodowościową na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym przedstawił Walerian Bujnowski:

„Językiem powszechnie używanym w powiecie, a właściwie jego narzeczem, jest białoruski, zwany przez ludność miejscową „prostym", w odróżnieniu od języka polskiego uważanego za cywilizowany. (...) Nie da się zaprzeczyć, że katolicyzm powodował stopniowe spolszczenie miejscowego narzecza białoruskiego, prawosławie zaś dążyło do zruszczenia. Byłoby jednak nierozsądnem twierdzić, że ludność powiatu, jako używająca narzecza białoruskiego, jest wyłącznie narodowości białoruskiej, a nie polskiej. (...) Z powodu odrębności językowych i długich lat niewoli, ludność wiejska powiatu jeszcze dotychczas przeważnie poczucia przynależności narodowej nie posiada, a narodowość od czasu wojny uzależnia od wyznania — katolicy uważają się za Polaków, prawosławni, chociaż nie wszyscy, za Białorusinów"[14].

Ks. Jan Siemaszkiewicz w Janowie ciężko chorował na suchoty. Zimę 1934 r. spędził w Zakopanem na leczeniu. Świadczą o tym daty pod wierszami: „Żywu ja tut adzin-adnyma..." — 21.I.1934 i „Wincuku H." — 13.II.1934[15]. Choroba była na tyle poważna, że poeta z Zakopanego w poetyckiej formie żegnał się z życiem i przyjaciółmi:

„Mnie treba adnamu iści
Za tyja wiečnyja waroty,
Adkul niama úžo pawarotu...
Hej, dosyć słoú úžo, dosyć mowy...
Bywajcie, bratcy, wy zdarowy..."

W wierszu, poświęconym ks. Wincentemu Godlewskiemu, żegnał go, życząc mu owocnej pracy na rzecz Ojczyzny:

„Staju u hrobie ja nahoj...
Štoś słaba mnie... bywaj zdaroú!
Pryjaciel moj adziny!

[13] Ks. S. Szyroki, *Monografia parafii Janowskiej*, Białystok 1936 (maszynopis), s. 19.
[14] W. Bujnowski, *Powiat Sokólski. Jego przeszłość i stan obecny*, Warszawa 1939 (maszynopis), s. 71-72.
[15] J. Bylina, *Na pokuci*, Wilnia 1934, s. 68-69.

Žywi, pracuj praz šmat hadoú
Dla doli lepšaje Ajčyny".

Na łamach „Šlachu Moładzi" informowano, że 24 stycznia 1937 r. „viedamy bieł. paet J. Bylina, chvory na suchoty, vyjechaú na leki ú Zakapanaje"[16]. Z okresu „janowskiego" pochodzą wiersze Janki Byliny opublikowane w piśmie „Chryścijanskaja Dumka" w pierwszym kwartale 1937 r.: „Wiera, nadzieja i miłaść"[17] oraz „Darohi našaje ajčyny"[18].

Latem 1937 r. ks. Jan Siemaszkiewicz, po przyjeździe do Jałówki, został proboszczem w parafii św. Antoniego. Tam w księgach parafialnych zachowały się jego podpisy z okazji chrztów, ślubów, pogrzebów[19]. Chociaż był tam zaledwie dwa lata, jeszcze na początku XXI w. starsi ludzie w Jałówce pamiętali go. O jego pobycie tam pisał w okresie międzywojennym jeden z korespondentów „Chryścijanskiej Dumki" — niejaki V. D-a, który odwiedził go w Jałówce w 1938 r. W korespondencji „Autobusam u Jałaúku" pisał:

„Kab nie biełaruski paet Janka Bylina, ja nie adviedaú-by Jałaúki, hetaha daloka zakinutaha miastečka ú Vaúkavyščynie. (...) Pieršy mieščanin z jakim ja spatkaúsia, duža drenna havaryú papolsku. Ja źviartaju jamu úvahu, čamu dahetul jon nie navučyúsia havaryć lepiej. Na heta ja pačuú adkaz: Moda, kab havaryć papolsku ú nas niadaúna pačałasia, daúniej było inakš i ja stary nie mahu lepš navučycca. Ja daviedaúsia, što ú hetym miastečku miaščanie havorać pabiełarusku. Na't i dalej pa miastečkach u Vaúkavyskim paviecie, jak Mścibaú i Śvisłač, žychary pabiełarusku havorać. U pryhožym miescy heta miastečka pałožana i zachavała jano siaredniaviakovy svoj charaktar. Pa krajoch miesta dva kaścioły i dźvie parachvii, pa siaredzinie adna carkva pry rynku. Ja znajšoú tut i Janku Bylinu. Taki čałaviek, jak biełaruski paet zaúsiody jość cikavym, i dla mianie ciapier Janka Bylina prysłužyúsia vialikimi i bahatymi mataryjałami z tutejšaha biełaruskaha žyćcia. Naprykład: kali paet, dzie na sabrańni da narodu pabiełarusku zahavora, tady jamu na vucha šepča jaki úradaviec, što nie vypadaje da ludziej havaryć pabiełarusku i tady naš paet až na polskuju kanstytucyju paklikajecca, kab u hetym siabie abaranić.

Dobra vyhladaje Janka Bylina, choć z jaho movy čuvacca toje hramavoje úražańnie, kali tak niadaúna jon sa śmierciaj zmahaúsia i pryhatavany byú užo iści na toj śviet. Hlanuć śmierci ú vočy — heta zaúsiody reč tryvožnaja i balučaja! Ciapier paet duža viasioły, mnoha śmiajecca i havoryć cikava na aktualnyja temy. Janka Bylina jašče pisać budzie, chaj tolki jon na zdaroúi pakrapčeje! Ja zastaú jaho z „KAŁOŚSIEM" u rukach.

16 *Chronika*, „Šlach Moładzi", 1937, nr 1, s. 30.
17 J. Bylina, *Wiera, nadzieja i miłaść*, „Chryścijanskaja Dumka", 1937, nr 2, s. 2.
18 J. Bylina, *Darohi našaje ajčyny*, „Chryścijanskaja Dumka", 1937, nr 5, s. 4.
19 Przeglądała je Grażyna Charytoniuk, badając pamięć o ks. J. Siemaszkiewiczu na Białostocczyźnie, patrz: G. Charytoniuk, *Ksiądz, lekarz, budowniczy. Jan Siemaszkiewicz we wspomnieniach parafian*, „Czasopis", 2003, nr 12, s. 28-31.

Pahaściúšy ú paeta, ja pakinuú jaho, ale z majej dušy jon nikoli nia vyjdzie. Heta čałaviek, što úmieje apanavać ludzkija dušy! Jedučy nazad, ja razvažaú: ci-ž biełaruskamu paetu miesca ú Jałaúcy, kab žyć i tvaryć dla rodnaj litaratury!?"[20]

W kolekcji ks. Władysława Tołłoczki w dziale rękopisów Biblioteki Akademii Nauk Litwy w Wilnie zachowało się kilka listów ks. Jana Siemaszkiewicza. Wśród nich znajduje się list z dnia 5 kwietnia 1939 r., pisany w języku polskim z Jałówki, w którym współczuł on ks. Władysławowi Tołłoczce w związku z przesiedleniem go z Wilna do Białegostoku:

„Czcigodny i Drogi Księże Władysławie! Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego żalu i współczucia z powodu nie usprawiedliwionej kary wygnania z ukochanego przez Was Wilna, tem boleśniejszej, że nie macie nawet możności obrony. Miejmy jednak nadzieję, że Bóg jest naszą i naszej słusznej sprawy obroną. Kreślę tych słów kilka teraz dopiero, gdy zdobyłem Wasz dokładny adres. Serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniami Wesołego Alleluja uprzejmie łączę. Ks. J. Siemaszkiewicz"[21]. Język polski listu wydaje się być uzasadniony ze względu na ostrożność. Następny list ks. Jana Siemaszkiewicza do Władysława Tołłoczki, pisany w październiku 1939 r. był już po białorusku.

Ks. Jan Siemaszkiewicz w czasie działalności duszpasterskiej w Jałówce, przesyłał wiersze do „Chryścijanskaj Dumki" i do białoruskich pism dziecięcych „Praleski" (wydawanego i redagowanego przez ks. Stanisława Glakowskiego w latach 1934-1939) i „Zorka" (wydawanego przez ks. Adama Stankiewicza i redagowanego przez Jana Poźniaka w latach 1938-1939). W 1937 r. w „Praleskach" pojawiały się wiersze-bajki ks. Jana Siemaszkiewicza, podpisane pseudonimem Janka Jałowiec i inicjałami J. J. Forma tych wierszy i ich styl są tożsame z twórczością Janki Byliny. Przykładem może być wiersz „Woś i leta...":

„Woś i leta prajšło,
Byccam son praniasłoś...
Nie kałyšacca žyta na poli.
Sum zaloh nad ralloj.
I nad sumnaj ziamloj
Tolki wiecier hulaje ú razdolli..."[22]

Podobnie w bajce „Katki":

„Žyli byli dwa katočki Miś i Bryś
Usiahdy razam, jak najlepšyja siabry
A hulańnia, biehaniny mieli úbrod

[20] V. D-a., Aútobusam u Jałaúku, „Chryścijanskaja Dumka", 1938, nr 23, s. 4.

[21] Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskų Biblioteka (dalej: LMAVB), dział rękopisów, F. 21-680, L. 24, List ks. J. Siemaszkiewicza do ks. W. Tołłoczki z dn. 5.04.1939 r.

[22] J. Jaławiec, *Woś i leta...*, „Praleski", 1937, nr 11, s. 4. Prawdopodobnie także ks. Jan Siemaszkiewicz jest autorem wiersza z tego okresu, podpisanego J. J. „Nad wozieram", opublikowanego w piśmie „Praleski", 1939, nr 2, s. 7.

I čas wiesieła lacieú, biez turbot.
Zadraúšy chwościki ú haru
Hanialiś mo’ z hadzinu
Pakul raz Miś nie zakranuú
Na ławie mandalinu.
Zajhrali struny, kocik staú
Prysłuchaúsia — pryhoža.
I Brysia chutka zapytaú -
A što, zajhrajem moža?...”[23]

W piśmie „Zorka” udało się znaleźć zaledwie jedną anonimową strofę „Baba j zajac”, będącą przekładem bajki Juliana Ejsmonda „Baba i zając”:

„Sumavała baba, jak damoú išła,
Što praz darohu pierabieh zajac.
A zajac siem raz bolšuju ú sercy pačuú tryvohu,
Što jamu baba úlezła ú darohu”[24].

Być może do tego wiersza odnosiły się uwagi opublikowane w redakcyjnej poczcie „Zorki” w poprzednim numerze pod koniec 1938 r., skierowane do J. B. [Janki Byliny] i dotyczące jego wierszy: „Adzin vierš vaš z biadoj papałam moža i nadrukujem u nastupnym numary. Inšyja słabyja. Ahułam vam treba skazać toje-ž, što i B. K. (Vidać, żyłka pisać vieršy ú vas jość, ale treba dobra zapaznacca z teoryjaj vieršavańnia)”. W 1935 r. w piśmie „Шлях Моладзі” opublikowano ten wiersz Janki Byliny w zupełnie innej wersji przekładowej:

„Padumała baba z tryvohaj:
— „Pierabieh mnie zajac darohu,
Biada nia minieć”.
Dalej sumna idzieć...
— „Niaščaście spatkaje hdzieta:
Darohu prajšła mnie kobieta” —
Zajac padumaú i z tryvohi
Padniaú vyšej nohi...”[25]

Warunki konspiracji twórczej ks. Jana Siemaszkiewicza pozwalają jedynie na domysły co do jego twórczości opublikowanej pod pseudonimami bądź anonimowo.

W październiku 1939 r. ks. Jan Siemaszkiewicz trafił do Michałowa na stanowisko proboszcza parafii rzymskokatolickiej. Świadczy o tym jego list pisany stamtąd 24 października 1939 r. do ks. Władysława Tołłoczki:

„Darażeńki! Ščyra dziakuju za pamiać i za kartačku. Wielmi jeju usciešyúsia, bo dawiedaúsia, što Wy úžo ú Wilni — ščaśliwy! Jakža ja Wam zawiduju,

[23] J. Jaławiec, *Katki*, „Praleski”, 1939, nr 1, s. 7-8.
[24] *Baba j zajac*, „Zorka”, 1939, nr 1, s. 13.
[25] J. Bylina, *Baba i zajac*, „Шлях Моладзі”, 1935, № 1, c. 8.

zdajecca na skrydłach lacieúby tudy, ani skrydłaú adnak nia maju, ani tak jechać nie mahu. Pisaú ja úžo da Arcy, prosiačy, kab mianie zabraú ad hetul, bo ani majo zdaroúje ani siły maje nie pazwalajuć u hetakich trudnych chwilinach pracawać, asabliwa tut. Prasiú n'at Arcy, kab zwolniú mianie z hetaha stanowišča, kalib nie znajšłosia dla mianie ničoha na tej Litoúskaj Wilenščynie, — nie zwalniaje a maúčyć — mo úmior? Nia wiedaju. Siadžu i sam nie znaju, što rabić? Cikawa ci wiarnulisia ú Wilniu X. Adam Stankiewič — pisaú ja da jaho — adkazu adnak nijakaha ni maju. A takža i A. Klimowič? Naahuł ničoha nia wiedaju što ú Wilni robicca. U nas chodziać roznyja pahałoski. Adny kažuć — što Wilniu i častku wakolic pryłučać da Litwy — druhija znoú bajać, što Lićwiny nie chočuć takoj Wilenščyny brać — i saúsim zrakajucca. Ci heta úsio praúda, što padaje Maskoúskaje radio, bo jano kaža, što Sawiety addajuć usiu Wilenščynu? Woś i zhadaj kamu wieryć? Ja ú Padbrodzi maju domik i chacieúby znać — ci heta miajscowaść adojdzie da Litwy i ci možna budzie pryjechać na Wilenščynu ú Litwu paśla pryłučeńnia Wilenščyny tym asobam, katoryja tam žyli, majuć swaje realnaści, a kali tak, da jakoha času heta mahčymaść budzie trywać? Wybačajcie, što da Was z hetymi pytańniami zwiartajusia, bož dapraúdy nia wiedaju, chto z maich znajomych žywieć u Wilni i hdzie. Budu wielmi údziačny, kali Wy zachočycie choć paru słoú u adkaz napisać. Dumaju, što jašče počta budzie da Michałowa chadzić, chaciab heta miajscowaść apynułasia i zahranicaj. Učora ú nas było hałasawańnie na kandydataú u narodnaje sabrańnie. U was hetakaha nia było. Pierażywajem cikawyja mamenty, u jakich paústaje zarodyš nowaha ładu. Što iz hetaha wyjdzie, kali budziem žyć — pabačym"[26].

Odpowiedź prawdopodobnie nadeszła bardzo szybko, gdyż już 30 października 1939 r. ks. Jan Siemaszkiewicz pisał mu następny list: „(...) Niezmiernie Wam jestem wdzięczny za garstkę nadesłanych wiadomości. Moje życie, jeśli to można nazwać życiem, tu takie szare. Trudne, nie mam ani gazet — ani radia — plotki — same plotki aż do obrzydzenia. Ze zdrowiem też jest niedobrze. Tak mi coś w płucach boli, że spać nie mogę. Polecam się Waszym modlitwom i pamięci i łączę wyrazy serdecznego pozdrowienia"[27]. Oba te listy jednoznacznie świadczą o złożonej sytuacji ks. Jana Siemaszkiewicza, znajdującego się na probostwie w Michałowie pod okupacją sowiecką. Dlatego też pojawia się chęć wyjazdu stamtąd. Niemniej jednak ks. Jan Siemaszkiewicz spędził w Michałowie okres okupacji sowieckiej i niemieckiej. W rodzinie księdza w Wilnie zachował się list do bratanka, pisany w Michałowie 20 grudnia 1940 r.: „Darahi. Pasyłaju Tabie davieranaść adnosna maich damoú u Sobkiszkach. Ci budzie jana dobraja, hladzi — a kali

[26] LMAVB, dział rękopisów, F. 21-680, L. 25-25a, List ks. J. Siemaszkiewicza do ks. W. Tołłoczki z dn. 24.10.1939 r.

[27] Tamże, L. 26a, List ks. J. Siemaszkiewicza do ks. W. Tołłoczki z dn. 30.10.1939 r.

nie dyk napišy jak jaje treba zrabić. Kažać što Litva budzić bolšaja — adnak zdajecca, što i tam paradki buduć takija samyja. Žadaju Vam visiołych śviataú. U nas usie zdarovyja i žyviem ničoha, a što Boh daść dalej nia viedama. Tvoj stryj Ks. J. Siemaszkiewicz”[28].

Nie bacząc na złożone warunki okupacji sowieckiej i niemieckiej w kościele w Michałowie — według wspomnień parafian — odbywały się w tym czasie kazania w języku polskim. Ks. Jan Siemaszkiewicz był proboszczem w Michałowie do 1946 r. W czasie wojny znalazł się na liście 45 księży znajdujących się na „usługach białoruskich”[29]. Czy i na ile ks. Jan Siemaszkiewicz był zaangażowany w białorutenizację kościoła i ruch białoruski na Białostocczyźnie w czasie wojny, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Jeśli faktycznie tak było, to należy stwierdzić, że wszystko odbywało się w niezwykłej konspiracji. Świadectwem zaangażowania ks. Jana Siemaszkiewicza w ruch białoruski w czasie wojny może być publikacja pod pseudonimem Jaławiec w gazecie „Новая Дарога”, wydawanej w Białymstoku. W zamieszczonym w niej wierszowanej bajce „Цешча”, podpisanym tym pseudonimem, zwraca uwagę styl przypominający wcześniejszą twórczość Janki Byliny:

„— Жаніцца думаеш — на цешчу паглядай —
казаў раз сыну стары бацька,
а той сваё: яму ня то падай,
абы была дзяўчына хвацка.
І ўзяў.
Жыве.
Праводзіць ночы...
Эх, вочкі мае, вочы!
Чаму не сьпіце вы, не даецё спакою
у ночкі цёмныя мне маладому?!..
А цешча на пячы ўсё нешта неспакойна.
На зяця поглядам крывым
ўсё зірк,
ды зірк.
І раптам перад ім,
як ўзьніме крык,
што робіць ён ня так,
што ходзіць запавольна.
Глядзі вось на мяне!

[28] List ks. J. Siemaszkiewicza do bratanka (kopia), archiwum S.Vituszki z Wilna.

[29] Ю. Шальц, *„...на карысьць Нямеччыны й Беларусі” (З гісторыі беларусізацыі каталіцкага Касьцёлу ў Беларусі ў гады Другой сусьветнай вайны)*, „Запісы. Беларускі Інстытут Навукі й Мастацтва. Belarusan Institute of Arts and Sciences. Zapisy 26”, New York — Miensk 2003, s. 135.

Як я раблю, пабач!
Паглянь кругом — усё мая работа!
У, дурань ты!...
Ня можаш на'т сказаць
Да рэчы штось, бо ты... балота!
Хто цешча? — я тлумачыць ня прывык.
Хай кожны сваім мэтрам мерыць:
ў палітыцы партнэр?...
у працы кіраўнік?...
Ці можа гэта жонка...
з вышшай сфэры???"[30]

W tejże gazecie publikowano także wiersze satyryczne podpisane pseudonimem Шэршань. Pseudonim ten dotychczas nie został rozszyfrowany, wiele jednak wskazuje na to, że podpisane nim wiersze nadsyłano z okolic Michałowa. Można więc zaryzykować nieśmiałą hipotezę, że posługiwał się nim ks. Jan Siemaszkiewicz.

W gazecie „Новая Дарога" można znaleźć również korespondencje podpisane przez „księdza Białorusina spod Białegostoku". Można domniemywać, że był nim ks. Jan Siemaszkiewicz, który po doświadczeniach sprzed wojny nie zdradzał swego imienia i nazwiska. W okolicy Białegostoku było jednak jeszcze kilku księży Białorusinów, m.in. ks. Wiktor Szutowicz w Choroszczy. W jednej z korespondencji „Ксёндз — беларус з-пад Беластоку" pisał:

„Паважаныя сябры! Прадажа „Новай Дарогі" наладжваецца. У нас чытач крыху баіцца „кірыліцы". Я ад Вашай газэты не магу адарвацца, пакуль яе ня скончу чытаць ад пачатку да канца. Я ніколі ў маім жыцьці не спатыкаўся з такой добрай беларускай газэтай! Працуйце далей на гэткай вышыні!

Найлепшыя пажаданьні!
Ваш сталы чытач"[31].

W marcu 1943 r. w gazecie tej opublikowano felieton przysłany przez pewnego księdza-Białorusina „Ня туды гаворыш, Янка...":

„Пачаў а. Андрэй: „Я ня ведаю, што сягоньня робіцца на сьвеце! Якой нам у жыцьці трымацца дарогі? Шмат гаворыцца аб беларусах. Заграніцай палякі й рускія, народжаныя ў гэтым краі, пішуцца на беларусаў, гэтак ім тады лягчэй жыць заграніцай". — „Пачакайце, спыніў ксёндз Панкрацы — у ніякую Беларусь і беларусаў я ня веру! Я сам народжаны пад Горадняй, як і Вы, айцец, недзе пад Барунамі. У нас з каталікоў

[30] Ялавец, *Цешча*, „Новая Дарога", № 32, 29.08.1943 г., с. 3.
[31] Ксёндз — беларус з-пад Беластоку, *Паважаныя сябры!*, „Новая Дарога", № 9, 24.05.1942 г., с. 5.

ніхто на беларуса не запісаўся. Толькі адзін такі знайшоўся, якому захацелася беларушчыны. Але на яго тады, як на Гамана, усе крыкнулі, і цяпер яго ў вёсцы за дурнаваценькага ўважаюць"[32].

Kwestię języka białoruskiego w kościele rzymskokatolickim na Białostocczyźnie w czasie wojny ostrożnie poruszono na łamach gazety w korespondencji księdza-Białorusina w sierpniu 1943 r.:

„Традыцыя беларускае мовы па касьцёлах у Беласточчыне даволі жывая. У гэтым кутку нашае Бацькаўшчыны надта шмат амбітных і рашучых беларусоў-каталікоў. Яны працуюць над тым, каб фундамантальна ўмацаваць беларускую мову ў касьцеле. (...) беларусы-каталікі маюць сваіх пробашчаў , якія пераважна дасканальна валодаюць беларускай мовай. У гэтую вайну ў аднэй з парахвіяў пад Саколкай ксёндз разсказаў пабеларуску казаньне. Тады людзі там папросту плакалі. Я пытаўся,чаго яны плачуць? І пачуў адказ: „Мы плачам, бо мы першы раз пачулі беларускае казаньне"[33].

Na ile w kwestię białoruskich kazań w kościele rzymskokatolickim zaangażował się ks. Jan Siemaszkiewicz, trudno jednoznacznie stwierdzić. Nie głosił ich w parafii Michałowo, mimo że miał za sobą takie doświadczenie z czasów I wojny światowej i początku lat 20. na Wileńszczyźnie oraz trud przekładowy tekstów religijnych w języku białoruskim. Okres powojenny tym bardziej nie sprzyjał ujawnieniu białoruskiej działalności na niwie religijnej, czy też literackiej. W Michałowie, jak na całej Białostocczyźnie, po zakończeniu okupacji niemieckiej tworzono zręby polskiej administracji. Ks. Jan Siemaszkiewicz pozostawał nadal w parafii michałowskiej.

9 sierpnia 1944 r. do Michałowa przyjechał przedstawiciel Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) Jan Kuśmierek i powołał na stanowisko wójta Bazylego Sokoła, na jego zastępcę — Antoniego Żywickiego, na sekretarza Włodzimierza Szejnogę. Powołał także radę gminy w składzie: ks. Jan Siemaszkiewicz, Bolesław Kulesz, Tomasz Połocki, Aleksander Kostecki, Aleksander Kazarko, Mikołaj Dąbrowski i Bazyli Siereda[34].

Dalszy los ks. Jana Siemaszkowicza nadal był związany z działalnością duszpasterską na Białostocczyźnie[35]. Na mocy dekretu arcybiskupa białos-

[32] *Ня туды гаворыш, Янка...*, „Новая Дарога", № 8, 14.03.1943 г., с. 3.

[33] Ксёндз-беларус, *Беларуская мова па касьцёлах Беласточчыны*, „Новая Дарога", № 29, 8.08.1943 г., с. 5.

[34] *1944 sierpień 9, Michałowo. — Protokół nr 1 mianowania wójta i członków GRN w Michałowie przez przedstawiciela PKWN Jana Kuśmierka*, [w:] *Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostocczyźnie 1944-1956. Wybór dokumentów*, pod red. S. Iwaniuka, t. I, cz. 1, Białystok 1996, s. 28.

[35] Patrz: *Беларускія пісьменнікі...*, s. 444-445; autor biogramu Janki Byliny U. A. Kalesnik pisał: „У гады культу асобы зведаў незаконныя рэпрэсіі. У апошнія гады жыў у Міхалове-Нязбудным каля Беластока (Польшча)", podał też rok śmierci poety: 1955. Błędna jest także informacja w biogramie ks. J. Siemaszkiewicza w:

tockiego nr 30/46 z dnia 5 stycznia 1946 r. ks. Jan Siemaszkiewicz został powołany na stanowisko rektora nowo budowanego kościoła w Bombli pod Sokółką i nowo powstałej parafii, w skład której weszły następujące wsie z dotychczasowej parafii Korycin: Bombla, Łoginowicze, Brody, Wojtachy, Zdroje, Jezierzysk, Łomy, Niemczyn, Przesławka i kolonia Osierodek. Po zakończeniu II wojny światowej mieszkańcy tych wsi sami zaczęli budować kościół, wykorzystując powojenny chaos. Kandydata na księdza także wyszukali sami, zapraszając do siebie ówczesnego proboszcza z Michałowa. Ks. Jan Siemaszkiewicz zgodził się na zmianę probostwa. Złożył odpowiednią prośbę u arcybiskupa w sprawie zmiany parafii, popierając przy tym powstanie nowej parafii w Bombli. Pierwsze nabożeństwo odprawił w Bombli 2 lutego 1946 r. Ks. Jan Siemaszkiewicz początkowo zamieszkał u Marianny i Waleriana Klozów w Przesławce, potem u ich sąsiadów, kierując jednocześnie zakończeniem budowy kościoła. 29 września 1946 r. ks. Adam Abramowicz, proboszcz parafii św. Rocha w Białymstoku poświęcił kościół pw. Niepokalanego Serca Maryi w Bombli. W tym dniu przybyła również misja z Gródka z ks. Marianem Jacewiczem. Za zgodą arcybiskupa i proboszcza ks. Jana Siemaszkiewicza ksiądz misjonarz zmienił nazwę parafii z Bombli na Marianowo, co interpretuje się dwojako — ze względu na maryjny tytuł kościoła oraz jako połączenie imion pierwszego misjonarza Mariana Jacewicza i pierwszego proboszcza parafii[36].

Ks. Jan Siemaszkiewicz nie bacząc na wiek — miał wówczas ponad 60 lat — i stan zdrowia — miał jedno płuco — w szybkim czasie zakończył budowę kościoła i jego wystrój. W 1947 r. obok wybudowano drewnianą plebanię. W 1948 r. ks. Jan Siemaszkiewicz przywiózł do kościoła organy z jednej ze śląskich świątyń. W 1952 r. do pomocy mu przysłano ks. Stanisława Sosnowskiego. Dotychczas parafianie wspominają ks. Jana Siemaszkiewicza bardzo serdecznie, stwierdzając, że tak dobrego i oddanego im księdza nie było. Dobrymi wspomnieniami wpisał się w historię parafii Marianowo, którą z okazji 40. rocznicy istnienia opracowała Helena Tryzna:

Беларускія рэлігійныя..., с. 176: „Быў рэпрэсіраваны савецкімі ўладамі. На пачатку 50-х гадоў выконваў душпастырскія абавязкі ў Міхалова-Нязбудная на Беласточчыне. Памёр у 1956 г. (паводоле іншых крыніц — у 1955 г.)”. Prawdopodobnie 1955 r. śmierci księdza i poety pochodzi z artykułu „Айцец Янка Семашкевіч”, który ukazał się w białoruskim piśmie emigracyjnym „Божым Шляхам” (1956, № 70-75, с. 28-29): „Нядаўна кружнымі дарогамі прышла ў Зах. Эўропу сумная вестка, што ў канцы 1955 г. памёр беларускі каталіцкі сьвятар Янка Семашкевіч. Нажаль ня ведамыя ані мейсца, ані абставіны, дзе ён кончыў свой жыцьцёвы шлях”.

[36] H. Głogowska, *Zapomniany poeta*, „Czasopis”, 1996, nr 11, s. 26-27; Г. Глагоўская, *Зьвесткі пра паэта Янку Быліну*, „Рунь”, № 28, 13.12.1999 г., с. 5; Г. Глагоўская, *Звесткі пра паэта Янку Быліну*, „Голас Радзімы”, № 24, 14.06.2000 г., с. 7.

„Odznaczał się wielką stanowczością, umiał wymagać od siebie i od innych. Przy nim kończono budowę, wyposażano wnętrza, prowadzono wznoszenie wszystkich budynków potrzebnych do normalnego funkcjonowania parafii. On to wspólnie ze swym prefektem ks. Sosnowskim i często odwiedzającymi marianami Wincentym Grzybowskim i Marianem Jacewiczem kształtował życie religijne młodej parafii, rozwijał kult Matki Najświętszej i św. patronów. Mówiono o nim, że „leczył dusze i ciała". Posiadał bowiem umiejętność leczenia ziołami, często służył radami i pomocą ludziom schorowanym i cierpiącym. Znany był z gorliwości, ale przede wszystkim z umiłowania tradycjonalizmu. Z jego osobą młode wówczas mężatki kojarzą sobie bawiące dziś sceny, gdy potrafił stawać przy drzwiach wejściowych do kościoła i rozdawać zakupione wcześniej chustki tym „damom", które chciały bez nakrycia głowy uczestniczyć w nabożeństwie. W przestrzeganiu tradycji był rygorystą"[37].

Ks. Jan Siemaszkiewicz zmarł 18 lutego 1956 r. na plebanii[38]. Wiernych zaniepokoiła jego nieobecność na porannej mszy. Po włamaniu się na plebanię ujrzeli, że ksiądz nie żyje. Pogrzeb odbył się 21 lutego: „(...) mimo dużego mrozu, śnieżnych zasp większość parafian zgromadziła się przy trumnie swego duszpasterza, by oddać mu ostatnią posługę. W żałobnej uroczystości udział brało wielu kapłanów, przyjaciół zmarłego, byli też wierni z sąsiednich parafii, głównie z Korycina i Jasionówki. Pogrzeb odbył się w atmosferze powagi i spokoju, nie było uroczystych pochwalnych mów, nie składano przy trumnie stosów kwiatów, gdyż taka była ostatnia wola zmarłego księdza proboszcza. Chciał być pochowany skromnie, nie murowano mu żadnego grobowca, trumnę wstawiono wprost w zamarznięty piach. Pierwszego gospodarza parafii pochowano tuż przy kościele. W kilka miesięcy później na jego grobie parafianie postawili pomnik"[39]. Na skromnym pomniku, zwieńczonym krzyżem, znalazł się napis w języku polskim:

Ś. P.
KS. JAN
SIEMASZKIEWICZ
PIERWSZY PROBOSZCZ
W MARIANOWIE
UR 1883 ZM. 1956
POKÓJ JEGO DUSZY

Ks. Jan Siemaszkiewicz, znany jako poeta białoruski Janka Bylina, spędził na Białostocczyźnie 23 lata w służbie Bogu. Przypadły one na niez-

[37] H. Tryzna, *Historia parafii Marianowo. Dekanat Koryciński od założenia do roku 1987*, Marianowo 1987 (maszynopis).
[38] *Odpis aktu zgonu...*
[39] H. Tryzna, *Historia...*

wykle skomplikowane czasy, na które złożyły się lata 30. XX w., charakteryzujące się nagonką na ruch białoruski w granicach II Rzeczypospolitej, okupacja sowiecka Białostocczyzny w latach 1939-1941, okupacja niemiecka (1941-1944) oraz powojenna rzeczywistość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dla ks. Jana Siemaszkiewicza Białostocczyzna była swoistą „zsyłką", która nie pozwalała mu na legalne uczestniczenie w ruchu białoruskim oraz w literaturze białoruskiej. Trafił na nią za próby białorutenizacji parafii w Ławaryszkach na Wileńszczyźnie oraz za udział w ruchu białoruskim. Będąc niezwykle ostrożnym w białoruskojęzycznym środowisku na Białostocczyźnie, nie deklarował otwarcie swej narodowości białoruskiej i w pamięci parafian na Białostocczyźnie pozostał jako Polak, a o jego twórczości literackiej w języku białoruskim nie wiedzieli[40]. Jednakże niektórzy parafianie, szczególnie w Jałówce i w Michałowie wspominali, że rozmawiał po białorusku i był Białorusinem[41]. Dowodem jego białoruskości pozostaje nadal białoruskojęzyczna twórczość literacka i religijna oraz korespondencja w tym języku z rodziną i ks. Władysławem Tołłoczką — także w czasie jego obecności w Michałowie i okolicy. W rodzinnych stronach ks. Jana Siemaszkiewicza, w Łokcianach i w Mościanach w Republice Białoruś, w dniach 9-10 sierpnia 2003 r. z okazji 120. rocznicy urodzin odbyła się konferencja naukowo-krajoznawcza, połączona z plenerem malarskim. Przy parafialnym kościele w Kluszczanach odsłonięto obelisk z poświęconą jego pamięci tablicą o następującej treści: „Беларускі святар і паэт Янка Быліна (Ян Семашкевіч) у гонар 120-годдзя з дня нараджэння ў вёсцы Лакцяны", a na rodzinnym grobie Siemaszkiewiczów na kluszczańskim cmentarzu złożono kwiaty. Organizatorami przedsięwzięcia była organizacja społeczna „Vilniar" przy wsparciu Międzynarodowej Asocjacji Białorutenistów[42].

Summary

Pastoral and literary activity of a priest Jan Siemaszkiewicz (Janek Bylina) in the Bialystok region in 1933-1956

A priest Jan Siemaszkiewicz came from the Vilnius Region. From 1933 until his death in 1956 he served different posts in Catholic parishes in Sokółka and Bialystok Poviats. He found himself in the Bialystok area for attempted belarutenization of a parish life in Ławaryszki in the Vilnius Region. He is better known by his nickname Janek Bylina, an author of fairy tales and poems for children in Belarusian. His literary career started already before the

[40] G. Charytoniuk, *Ksiądz, lekarz...*, s. 31.

[41] Tamże, s. 29-31; А. Латышонак, *Аўтобусам у Ялоўку*, „Ніва", № 21, 22.05.1994 г., с. 1, 4.

[42] Аргкамітэт, *Чытанні памяці Янкі Быліны*, „Голас Радзімы", № 30, 24.07.2003 г., s. 6; Я. Грынкевіч, *Вяртанне Янкі Быліны*, „Наша слова", № 30, 13.08.2003 г., с. 1, 3; Л. Глагоўская, *Як Янку Быліну паміналі*, „Ніва", № 37, 14.09.2003 г., с. 8.

World War I. During the interwar period he used to write for different Belarusian magazines being published in Vilnius. In 1937 he became Rector of Jałówka parish. He worked there until 1939 when he was moved to be Rector in the nearby Michałowo. He lived there through the war and for the first two years of the people's authority. In 1946 he became Rector of Marianowo parish in Sokółka Poviat. He has been remembered by the parishioners in Bialystok area as a Pole even though he wrote Belarusian fairy tales and sent his letters to the greatest extent in his native language.

Змест

Душпастырская і літаратурная дзейнасць ксяндза Яна Семашкевіча (Янкі Быліны) на Беласточчыне ў 1933-1956 гадах

Ксёндз Ян Семашкевіч, ураджэнец Віленшчыны, з 1933 г. аж да смерці ў 1956 г. выконваў розныя абавязкі ў каталіцкіх парафіях у Сакольскім і Беластоцкім паветах. На Беласточчыну трапіў за спробу беларусізацыі жыцця ў парафіі Лаварышкі на Віленшчыне. Больш вядомы ён пад псеўданімам Янка Быліна, якім падпісваў свае байкі і вершы для дзяцей на беларускай мове. Літаратурную творчасць пачаў яшчэ перад Першай сусветнай вайной, у міжваенны перыяд пісаў у розныя беларускія выданні, якія выходзілі ў Вільні. У 1937 г. стаў пробашчам парафіі ў Ялоўцы. Працаваў там да 1939 г., калі быў пераведзены на пасаду пробашча ў суседняе Міхалова. У Міхалове пражыў вайну і два гады народнай улады. У 1946 г. стаў пробашчам парафіі Мар'янова ў Сакольскім павеце. На Беласточчыне ў памяці парафіян застаўся палякам, хаця надалей пісаў беларускія вершы і вёў багатую перапіску на роднай мове.

Helena Głogowska — dr, adiunkt w Katedrze Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, specjalizuje się badaniach krajoznawczych.